

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 19 (1354) 10 maja 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

V NIEDZIELA WIELKANOCNA

Okaz swą łaskę ufającym Tobie

Ps 33 (32)

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znaście drogę, dokąd Ja idę". Odezwał się do Niego Tomasz: "Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?" Odpowiedział mu Jezus: "Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście". Rzekł do Niego Filip: "Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy". Odpowiedział mu Jezus: "Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie, wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca" (J 14, 1-12)

Jezus żegnając się z uczniami z wielką troską i czułością, znając do głębi ich serca, zwraca się do nich: *Niech się nie trwoży serce wasze.*

Wzbudźmy w sobie pragnienie, aby wysłuchać Jezusa, który w tych słowach zwraca się właśnie do nas. On zna nasze serca, pragnie je. Pragnie kochać nas bez względu na to, co jest w naszym sercu. Jeżeli chcemy godnie przyjąć naszego Pana, musimy zrobić porządek w naszym sercu. Trzeba nam odrzucić wszelki lęk, brak poczucia bezpieczeństwa, niepewność, odrzucenie... Jezus pra-

gnie to wszystko nam zabrać. Chce, aby w wraz z Nim, w naszym sercu zapanował pokój.

Z każdym słowem tej perykopy, Jezus wchodzi z nami w dialog. Mówi nam, że jest dom, w którym oczekuje nas Ojciec, a On sam idzie, aby przygotować nam miejsce. Mówi nam, że On jest Drogą, Prawdą i Życiem, i że musimy przez Niego przejść, aby dojść do Ojca. Jest tą Bramą wiekiustą, która zaprowadzi nas do wiecznej radości.

Jakie budzą się w nas uczucia?

Czy jest to tęsknota za Ojcem?

Czy gromadzimy skarby na życie wieczne?

Czy nasze życie wygląda tak, jakby Boga nie było? Jezus pokazuje nam prawdziwy obraz Ojca, który z wielką tęsknotą nas oczekuje i pragnie, abyśmy wtulali się w Jego ramiona.

Czy potrafimy sobie to wszystko wyobrazić?

Chciejmy w pełni zaufać słowom Jezusa, który przyszedł, bo Ojciec nasz umiłował. Gdy już odejdziemy z tego świata i spotkamy się z Jezusem poprośmy jak Filip z pełną pokorą i ufnością w Jego miłosierdzie: *Panie, pokaż nam Ojca.*

Niech nasze serca zapalają pragnieniem zbliżenia się do Ojca, który nas oczekuje.

Wraz z Maryją, która wszystkie te sprawy rozważała w swoim sercu, idźmy przez życie dokonując dzieł, o które prosi nas Jezus.

Wasz brat Franciszek

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Maj

Intencja ewangelizacyjna: Za diakonów

Módlmy się, aby diakoni, wierni służbie Słowa i ubogich, byli ożywiającym znakiem dla całego Kościoła. .

„Jak nauczyć własne dzieci dbania o środowisko?”

„Wszelkie problemy tego świata unoszą się powyżej łokcia dorosłych”
– Franz Kafka

Od czego należy zacząć, żeby nasze dzieci chciały dbać o środowisko i robiły to w praktyce? Ja bym zaczął od istoty, to znaczy od poznania definicji dwóch ostatnio popularnych pojęć: ochrony środowiska oraz ekologii.

Ochrona środowiska – *całokształt działań zmierzających do naprawienia wyrządzonych szkód lub zapobiegających wyrządzeniu szkód fizycznemu otoczeniu lub zasobom naturalnym, jak też działania zmierzające do zmniejszenia ryzyka wystąpienia takich szkód, bądź zachęcające do efektywnego wykorzystywania zasobów naturalnych, w tym środki służące oszczędzaniu energii i stosowania odnawialnych źródeł energii.* (Wikipedia)

Ekologia – *nauka o strukturze i funkcjonowaniu przyrody, zajmująca się badaniem oddziaływań pomiędzy organizmami a ich środowiskiem oraz wzajemnie między tymi organizmami (czyli strukturą ekosystemów).* (Wikipedia)

Czytając obie definicje i porównując je ze sobą, można odnaleźć (choć nie jest to łatwe) znaczącą różnicę. Mam nadzieję, że uda mi się tę różnicę pokazać.

Rodzice, nauczyciele, wychowawcy, politycy i wszyscy inni, o których zapomniałem, chcą aby dzieci nauczyły się dbać o środowisko. Ta troska według większości ma wyrażać się poprzez segregację śmieci, akcję „sprzątanie świata” (czyli raz w roku przejście z klasą odcinek lasu lub łąki i pozбиieranie napotkanych odpadów do worka), wyrzucanie odpadów do koszy na śmieci a nie na chodnik, i tym podobne działania. Wszystkie tego typu akcje oraz zachowania to nic innego jak ochrona środowiska tylko w skali mikro. A gdzie w tym w wszystkim jest ekologia? W tych wszystkich działaniach praktycznie ekologii brak. Tak sobie myślę, że w tym momencie pojawiło się zdziwienie. Podobnie jak ekologiczne produkty, pojemniki i wszystko z przedrostkiem „eko” z ekologią ma trochę lub całkowicie nic wspólnego.

Student na kierunku ekologii lub na zajęciach o tej samej nazwie uczy się budowy zwierząt i roślin, ich funkcjonowania, oddziaływania między organizmami oraz organizmami a środowiskiem.

Podsumowując, ekologia dostarcza wiedzy o tym, co chcemy chronić, co należy chronić i dlaczego mamy dbać i troszczyć się o organizmy żywe. Mając wiedzę ekologiczną, zdobywamy tym samym wewnętrzną motywację do tego, aby ochronić to co poznaliśmy. Czyli, jeżeli zachwycimy się jakimś pięknym krajobrazem, gatunkiem zwierzęcia lub pięknym kwiatem, to z automatu chcemy, aby to coś przetrwało jak najdłużej i żebyśmy mogli cieszyć się tym nie jeden a wiele razy. I w tym momencie wyzwala się w nas energia do podjęcia działań na rzecz ochrony środowiska. Bo cóż nam czy na-

szym dzieciom z tego, że ktoś powie chrońmy lasy skoro nawet nie wiemy jak wygląda i funkcjonuje las. Albo chrońcie sarny skoro dziecko nie ma pojęcia jak wygląda sarna czy inne zwierzę w lesie. W ochronie środowiska w pierwszej kolejności kluczowym wydaje się fakt poznania tego co chcemy chronić.

Przejdźmy teraz do naszego głównego tematu, czyli jak nauczyć dzieci chronić przyrodę. W obecnym czasie dzieci kolor żółty częściej kojarzą z workiem na odpady plastikowe niż z piaskiem na plaży czy Słońcem. Chyba to nie jest tak do końca normalne. Nasze dzieci najpierw muszą być „Eko”, to znaczy, że najpierw powinny zachwycić się przyrodą, widzieć na żywo zwierzęta, rośliny, cuda natury. Najpierw muszą doświadczyć – czyli dotknąć i poczuć zieleni, ptaków, zwierząt, przyjemnego powiewu wiatru, spaceru w wiosennym ciepłym deszczu... Jeżeli ten etap przejdą nasze dzieci wtedy możemy iść dalej a w zasadzie nasze dzieci same podejmą działanie. Proszę jak pięknie ujął to J.R.R. Tolkien w książce „Dwie wieże”:

„A jak pachniało tutaj powietrze!
Nieraz przez tydzień nie robiłem nic innego,
tylko oddychałem”.

W tym miejscu przypomniałem sobie jak ze znajomym rok temu weszliśmy na Czantorię, usiedliśmy na wystawionych tam leżakach i patrzyliśmy na Ustroń i okolice i nie mówiliśmy nic – był tylko zachwyt i nic więcej. Marzy mi się taka sama sytuacja tylko tym razem z całą rodziną – ale jeszcze musimy trochę poczekać. Ale nie trzeba koniecznie się wspinać wysoko, wystarczy z dziećmi usiąść na Wisłą, w jakimś ustronnym miejscu, może gdzieś w parku i zachwycić się tym co widać, słyszeć i czuć. Uwielbiam patrzeć jak moje dzieci potrafią obserwować ptaki, które przylatują do nas na okno, jak z wielką uwagą wpatrują się w maszerujące mrówki, jak biorą do ręki gąsienicę i potrafią się w nią wpatrywać z wielką powagą i zachwytem. To jest ten początek, który jest niezbędny w przyszłej trosce o środowisko.

Za tydzień dokończenie tematu a w zasadzie jego druga, część równie ważna jak ta dzisiejsza. Za tydzień napiszę, co zrobić aby dzieci dbały o przyrodę i dają gwarancję na sukces....

Michał Łuniew

Warto wiedzieć

Kard. Stefan Wyszyński

Nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, a musimy jej przeciw bronić. Brońmy jej więc miłością! Naprzód między sobą, aby nie podnosić ręki przeciw nikomu w Ojczyźnie, w której ongiś bili nas najeźdźcy. Nie możemy ich naśladować. Nie możemy sami siebie poniewierać i bić. Polacy już dosyć byli bici przez obcych, niechże więc nauczą się czegoś z tych bolesnych doświadczeń. Trzeba spróbować innej drogi porozumienia – przez miłość, która sprawi, że cały świat, patrząc na nas, będzie mówił: „Oto, jak oni się miłują”. Wtedy dopiero zapanuje upragniony pokój, zgoda i wzajemne zaufanie.

Rozważanie ks. Dariusza Lercha

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc. Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem; trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie Zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną. Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam. Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydadacie i staniecie się uczniami moimi (J 15,1-8).

Drogie siostry i bracia w Jezusie Chrystusie!

Obchodzimy uroczyste Narodowe Święto 3 Maja – nawiązujące do uchwalenia w tym dniu w roku 1791 pierwszej w Europie, a drugiej na świecie konstytucji.

To był prawdziwie radosny moment – uwieńczenie wielu lat starań o gruntowną reformę upadającego państwa. I choć ta Konstytucja, funkcjonowała zaledwie kilkanaście miesięcy, zapisała się na trwałe w historii Polski oraz w świadomości kolejnych pokoleń Polaków.

Dziś świętujemy radosny moment naszej historii przeżywając trudny czas epidemii. Czas w którym nie brakuje napięć politycznych, społecznych, światopoglądowych. Ale świętujemy w kraju wolnym i niepodległym. Pamiętajmy o tym że dziś jest czas na wdzięczność za to wszystko co mamy, za Ojczyznę, za wolność także tę wyznaniową. A przede wszystkim pamiętajmy o tym, że to wszystko zawdzięczamy Bogu, to On jest Stwórcą, Panem i Wybawicielem.

To On jest właścicielem winnicy, o której czytałem w dzisiejszej ewangelii. A winnicą Pana są wszyscy ci, którzy podążają za Jezusem, którzy zostali w Niego wszczepieni.

To On jest krzewem winnym, my zaś, Jego uczniowie, Jego naśladowcy jesteśmy latoroślami.

Bez Chrystusa bylibyśmy niczym, nadal tkwilibyśmy w swoim grzechu. Nie mielibyśmy żadnych perspektyw, żadnej przyszłości. To On oddał swoje życie za nas, abyśmy mogli żyć.

Przez nasz chrzest zostaliśmy wszczepieni w Chrystusa.

Kto będzie trwał w Chrystusie, wyda dobre owoce, zaś Ci którzy zaufają własnym siłom, pójdą własną drogą, odrzucą Ewangelię Chrystusową i nie uwierzą w zbawcze dzieło naszego Pana, będą potępieni. **Beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie Zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną.**

Te ostre i dosadne słowa dotyczą każdego z nas. Ponieważ Słowo Boże to nie opowieści z przeszłości, ale słowo żywe, które ujawnia prawdę o nas i o kraju w którym żyjemy. To my jesteśmy latoroślami. To my mamy wydawać owoce naszej wiary. To nam zostało powierzone zadanie: **idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody chrzcząc je w imię Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego** - i wszystko co się z tym wiąże. ➡

Legenda na dobranoc

Jak Matka Boska swój klasztor ocaliła

Czasu owego, gdy Szwedy narobiły Polsce biedy dotarła ich nawała pod Jasną Górą i wielkim tam groziła spustoszeniem. Choć szelmy dostawały tęgi resposns z armat, które obronę z wałów czyniły, to przecie zdawało się, iż już wnet wejdą do klasztoru i nieuszanowaniem świętego miejsca się pocieszą. Jakoż więc zdziwił się sławny przeor Kordecki, gdy mu doniesiono, iż szwedzowy generał dwie świece chce przysłać, by te, w hołdzie ad perpetuum rei memoriam złożone, przed Matki Boskiej obrazem swą powinność czyniły.

Prawdziwa to najezdników pokora? Czy dar od wroga, acz by i pobożnie pomyślany, godzi się teraz przyjmować? I czy Matce Najświętszej miłe będą heretyckie wyroby, na których może ujuszona ręka ślad zostawiła? Długo czcigodny ojciec z myślami się spierał i konferencje z braćmi wszelakie urządzał, nie wiedząc jak postąpić, aż wreszcie, dusze pacierzami posiliwszy, zgodził się świece przyjąć. Miał nadzieję, iż Szwed przez to złęgo ducha w sobie okiełzna i rychno sam odejdzie do swoich zamorskich leży.

Świece, nader okazałe i przednim woskiem pachnące, przyniesiono.

Wódz szwedzki, śląc je przez umyślnych, ślicznymi słowy chwalił Jasnogórską Panią i prosił przeora o błogosławieństwo, a nadto życzenie to wyrażał, by obie świece wnet zapalono, gdyż nie co inszego, lecz najszlachetniejsze duszy jego afekty dar tak skromny fundowały.

Czcigodny przeor Kordecki, słysząc one błaganie i submitacje, kazał świece zapalić.

Ale, że zegar już północzek w refektarzu ogłaszał i w Matki Bożej kaplicy stawało się pusto, przeto polecił jednemu z paulińskich braci straż trzymać kościelną i płomyków doglądać, by czasem jakiego pożaru nie było.

Braciszek wszystko mówione czynił i chętnie też różaniec przesuwiał, modłów nie szczędząc, ażeby pokój znowu ziemię nawiedził, a Rzeczpospolita, tak srodze dręczona, szczególniejszą protekcję od Maryi otrzymała. Był ➡ str. 4

Jako chrześcijanie, ci którzy nazywają siebie dziećmi Bożymi, otrzymaliśmy od naszego Pana zadanie do wykonania. Mamy trwać w Chrystusie i wydawać owoce.

Zadajmy sobie dziś pytanie: Czy wypełniamy to zadanie? Kim jesteśmy? Czy jesteśmy żywą czy też uschniętą latoroślą...?

Bóg zaufał każdemu z nas, w Chrystusie zawarł z nami przymierze i powierzył życie, zdolności, możliwości, czas. Czy dbamy o dobra, które w nas złożył? Czy wykrzystujemy je do tego by przynosiły dobre owoce?

Dzisiejszy tekst daje nam wskazówki, jeśli według nich nie żyjemy, to zacznijmy od dziś. Zacznijmy od małych kroków. Od miłego słowa kierowanego do drugiego człowieka, od poświęcenia chwili w ciągu dnia na rozmowę z Bogiem, na modlitwę, czytanie Biblii, która na pewno jest w każdym z naszych domów. Małe kroki, a jak daleko dzięki nim możemy dojść. Niech wszechmogący Bóg pomaga nam na naszej drodze. Módlmy się o to, by dobry Bóg nam błogosławił, by rządzący nigdy nie zapomnieli o wartościach i zasadach Bożych opartych przede wszystkim na miłości do Boga i drugiego człowieka i w ten sposób wydawali dobre owoce.

Życzę wam i sobie, aby gdy przyjdzie Pan winnicy zebrać plon, zastał nas jako tych którzy trwają w krzewie winnym i pracują na Bożą Chwałę. Amen

Kącik poezji

Komu?

Komu nieszczęście, komu cierpienie ?
Komu rozpacz i gorycz zawodu ?
Komu wrogiem brat i przyjaciel ?
Komu niedostatek ciepła,
A nadmiar przenikliwy chłodu ?
Czy temu, co łączy świętość uczucia,
Co sam sobie słońcem,
Światłością i natchnieniem...?
Wszelkim dobrem
I spełnieniem życia.
Czy też temu, co nie pragnie
Mędrcom zostać za młodu,
Ale dzieląc się drugiemu
Oddał serce pełne,
Jak dzban lipowego miodu...?

Slawomir Jaksa
Cisownica, 26 września 1999 r.

➔ str. 3 wszakże ów paulin strudzony różną wojenną niewygoda i późna pora już była, więc też ponie- mału Morfeusz bardzo go sponiewierał, do snu coraz lepszego przymuszając.

A gdy to się mu już całkiem udało i braciszek przymknął skwapliwie oczy, rzecz się stała niezwykła. Śpiący mnich ujrzał jasność z której wyłoniła się Ona o nader strokanym i juści czarnym obliczu. Zląkł się. Nietrudno mu było wszak, jako paulinowi, rozpoznać Matkę Najświętszą, a przy tym skonfudował się i stracha dostał, iż pochrapując, przeorowe miernie spełnia rozkazy.

Matka Boska jednak nie miała doń żadnego żalu i lekko się uśmiechnęła, rozespalcą widząc, po czym znów smutek ją przejął i chusta z oną gwiazdką nad świętym czołem jakby zsunęła się niżej, a usta szepnęły nagle, że świece trzeba zgasić. Zgasić? Braciszek przetarł oczy i głową pociesznie wokół ruszył, by bieglejszego nabrać rozumu, a i się w ucho szczypanął, nie wiedząc, czy głos doń prawdziwie wchodzi. Lecz szepł w kaplicznych murach brzmiał wyraźnie: zgasić.

Zerwał się brat śpioch z klęcznika. Począł gasić pierwszą świecę.

A wtedy ze zgrozą dostrzegł, iż pod palącym się kno- tem jest niejeden funt prochu, gwoli niepoznaki woskiem oblanego, i tylko czekać, jak ona machina piekielna wybuch- nie. To samo cum summno periculo druga świeca przecho- wywała, gdyż obie, nikczemny fortel stanowiąc, na zgubę Jasnej Góry wyznaczone przez Szweda zostały. O, przera- żony braciszek już zgoła na tamtym świecie oglądał swą niewyspaną personę, a i do uszu jakby dobiegał rechot na- jeżdźczego wojaństwa, zadowolonego ze swego fałszu.

Przecie na dobre wszystko wyszło.

Nie tylko na czas zdążył brat ów pogasić zdradzieckie świeczki, ale i tego się doczekał, iż zastęp polski, co klasztoru bronił.

Legendę mamy dzięki p. Barbarze Brzezińskiej

Z życia parafii



• W niedzielę, 3 maja, intencją Mszy św. o godz. 10³⁰ była modlitwa za naszą Ojczyznę. Sprawowa- ją ks. prob. Wiesław Bajger, który na począt- ku przywitał obecnych w kościele - burmistrza Przemysława Korcza, przew. RM Marcina Janika i przew. Stowarzyszenia Ekumenicznego Łukasza Sitka, oraz ks. Dariusza Lercha z parafii ewange- licko-Augsburskiej w Ustroniu, który później powiedział kaza- nie. Zostali też przywitani wszyscy obecni w kościele oraz ci, którzy uczestniczyli w domach za pośrednictwem przekazu internetowego.

W kazaniu ks. Dariusz podkreślał, że dziś jest czas, aby dziękować Panu za naszą wolność, za to, że mamy Chrystusa i w Nim możemy trwać. Powinniśmy sobie zadać pytanie - czy wypełniamy zadanie bycia uczniem Chrystusa. (pełny tekst drukujemy na str. 3).

Na koniec Eucharystii zostało zaśpiewane za dar wolnej Polski uroczyste *Te Deum laudamus...*, a przed samy wyj- ściem *Boże coś Polskę*.

Tym razem na Mszy św. w intencji Ojczyzny nie było pocz- tów sztandarowych, a jedynym „przedstawicielem” był sztandar Armii Krajowej, który jest własnością Parafii.

Nie było też tradycyjnego przemarszu pod Pomnik Pamięci Narodowej. Tam tylko p. Przemysław Korcz i Marcin Janik złożyli wieńce.

• W środę, 13 maja, rozpoczynamy 25 rok naszych czuwać fatimskich. Ze względu na trwającą epidemię będą one na pewno inne. Nie będziemy mogli tak licznie jak zawsze, gro- madzić się w kościele. Na rozpoczęcie nie zaśpiewają też nasi chórzyci.

Uwaga

Mam chodzik metalowy z siedzeniem, oddam komuś kto potrzebuje. Kontakt -783 745 432

JUBILACI TYGODNIA

Irena Dustor

Maria Wójcik
Daniel Biały
Izabela Krężel

Elżbieta Bielez
Zbigniew Buchta
Andrzej Tarnówka

Antoni Michalski
Antonina Łagoda
Franciszek Czarnecki

Jan Chwastek

Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Ciesz się w życiu drobiazgami, bo któregoś dnia możesz spojrzeć za siebie i zobaczyć, że były to rzeczy wielkie (Robert Brault).



„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com